

There are no translations available.

Treść wystąpienia kol. Andrzeja Chwaliboga na IX Podlaskim Forum Urbanistów:

"Proponuję poniższe motto, choć nie znam autora.

Problemy uparte należy rozwiązywać znajdując ich przyczynę i do czego prowadzą - wówczas ujawni się ich ukryta istota. Czasami wszystko zależy od jednego słowa i na nim się skupia powszechna uwaga. Tym szczególnym słowem, w dzisiejszej globalizacji (również problemów) stała się **r z e c z y w i s t o ś ć** .

Architektura, urbanistyka, planowanie przestrzenne, to **r z e c z y w i s t o ś ć s t w a r z a n a p r z e z l u d z i** . Takie określenie przedmiotu naszych rozważań, umożliwia wykorzystanie potencjału, który rozwinęliśmy w sobie, próbując od zarania dziejów rozpoznać rzeczywistość. Podkreśla także realność obiektu, co umożliwia jego obiektywne ujęcie, a fakt, iż jesteśmy tych rzeczy wytwórcami, może nam w tym pomóc. Jednak tylko częściowo, albowiem problem w swej istocie dotyczy nie samej rzeczy, lecz jej **o c e n y** i w większym stopniu dotyczy tego, **j a k a r z e c z b ę d z i e, a n i e j a k a j e s t** . Czyli wchodzimy w krąg zagadnień sądenia i ustaleń, **jaka ma być rzeczywistość, a wiemy, że jest to źródło permanentnej niezgody**. Należy dodać, że pierwsze (sądzenie) i drugie (ustalenie tego co będzie) dotyczy tego co jest w nas, więc **c a ł y p r o b l e m m i e ś c i s i ę w ś w i e c i e s u b i e k t y w n y m**.

Przy tej konstatacji zatrzymajmy się. Godząc się z powszechnym dziś poglądem, że sądy nasze są subiektywne, nie musimy od razu przyjmować, iż są one na tyle niepewne, by je dyskryminować. Skąd bowiem mamy wiedzieć, że nie posiadamy zmysłu estetycznego, podobnego do innych, których obecności i funkcjonowania nie kwestionujemy - a może to trening, trwający wieki, doprowadził do jego zaniku i jest dziś inaczej niż było w czasach, kiedy powstawały niekwestionowane dzieła architektury? Zauważmy, że sądy dotyczące tego co ma być, są

**n i e u n i k n i o n e**, tak jak rzeczywistości, która nas czeka. Można pozwolić sobie na skwitowanie, że dopiero takie myślenie ma sens. Na pewno więc dotykamy głębszego i bardziej złożonego problemu niż oglądanie samej architektury, a szczególnie gdy dotykamy kwestii porządków regulujących **u s t a l a n i e t e g o c o b y ć p o w i n n o** . Oprócz wspomnianego kontekstu racjonalnego, pozostaje jeszcze tajemnica twórczości.

Z moich porażek zawodowych, przypominam sobie następujące doświadczenie: pracowałem z maksymalnym zaangażowaniem woli oraz umysłu. Włożyłem do projektu wszystko co wiedziałem i co zdawało mi się niezbędne, więc projekt powinien być - z mojego punktu widzenia - najlepszy z możliwych. Jednak nie był, bo c z e g o ś mu zabrakło, wydał mi się paskudny. Tym zdaniem chciałem zasygnalizować konieczność zgody pomiędzy pięknem rozumnym, a tym co przychodzi bezwiednie i pozostaje tajemnicą. W antyku, mówiono o harmonii myśląc o symetrii (polegającej na matematycznej proporcji) i o eurytmii (budzącej odczucie); stawiano je koło siebie, bo o b y d w a pojęcia prowadziły do tego samego, do piękna obiektywnego. Dziś używamy pojęcia ładu przestrzennego, definiowanego (w zakresie estetycznym) również za pomocą harmonii, nie wyjaśniając co ona oznacza. Tak dziś formułujemy wymagania estetyczne wobec tego, co pozwalamy budować. Mam nadzieję, że prezentacja wyjątkowej twórczości prof. Budzyńskiego przekona nas do idei, która sięga głębiej i w pełni wykorzystuje argumenty zarówno sztuki racjonalnej, jak i tajemnicy piękna.

Przechodząc do uporządkowania mojej wypowiedzi, proponuję rozważyć co następuje:

1. Myśląc o architekturze, jako o rzeczywistości, otwieramy m o ż l i w o ś c i k o r z y s t a n i a z p o t e n c j a ł u, który wytworzyliśmy w sobie rozpoznając ją i przekształcając na swoje potrzeby, co było początkiem cywilizacji.
2. Dziś wiemy, że trzeba to czynić harmonijnie, ale widać, że odbywa się to kosztem podmiotowości człowieka i przesunięciem w stronę jego p r z e d m i o t o w o ś c i (wbrew powszechnie głoszonym hasłom), czego wyrazem jest paradoks: daje się zauważyć bowiem zwiększenie zakresu wolnej woli ludzkiej w domenę natury, a zmniejszenie treści humanistycznych w przestrzeni kultury.
3. To, co jest tajemnicą w tworzeniu architektury - w szerokim rozumieniu, a stanowi okoliczność istotnie wpływającą na jej rozwiązania, powinno mieć zapewnioną obecność w teorii, twórczości i w praktyce, stanowiących s y n t e z ę .
4. Dążenie do likwidacji granic, widząc w tym wyzwolenie, należy czynić rozważnie, pamiętając o roli g r a n i c i o bytach, których one chronią (na to współczesność jest wrażliwa), umożliwiając także zachowanie integralności elementów, a dzięki temu tworzenie kompozycji (pamiętajmy, że rzeczywistość jest kompozycją). Należy pomyśleć o specjalizacji; być może w ramach nauki – w ontologii lub prakseologii, powinna funkcjonować jakaś limitologia?

5. Sztuka rozumna i potencjał twórczości wydają się zanikać w wyniku działania rynku - coraz skuteczniej sterują doskonalone techniki oddziaływania na wolę ludzką, kierując ku doraźnej konsumpcji, polegającej na zaspokajaniu potrzeb biologicznych, co sygnalizuje pkt. 2. Widzę w związku z tym problemem zadania dla e d u k a c j i , p o l i t y k i i l e g i s l a c j i .

6. Daje się zauważyć wyprzedzające działanie tworzenia popytu, które prowadzi do uzależnienia podaży od pracy nad odbiorcą, psując naturalną więź popularności z jakością pracy twórców - tworzy się pseudo-sztuka. Wydaje się, że nie zdajemy sobie sprawy ze skutków, szczególnie groźnych w twórczości architektonicznej. Ta ukryta rewolucja - zawsze nowe z rąk ludzkich na świat przynosiła twórczość, teraz, to nowe ustalają ci, którzy urabiają gusta. A więc znowuż zadania dla e d u k a c j i , p o l i t y k i i l e g i s l a c j i .

Po tych słowach - już na zakończenie - jestem zmuszony zadać pytanie: kim są autorzy tej szeroko rozumianej architektury? A rozszerzając pytanie - w kontekście popularność partycypacji i pozostałych skutków demokracji, co i kto, jest naprawdę odpowiedzialne za stan dzisiejszych miast?"